

Jerzy Kochanowski

"Die Schmugglergesellschaft.
Informelle Ökonomien an der
Ostgrenze der Europäischen Union.
Eine Ethnographie", Mathias Wagner,
Bielefeld 2011 : [recenzja]

Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych 72, 295-297

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

sie krytycznej analizy źródeł, ich interpretacji i wnioskowania. Momentami nasycenie szczegółami może być trudne w odbiorze, ale jest ono wynikiem dążenia autora do pokazania wszelkich aspektów opisywanego zagadnienia. Recenzowana praca ma duże walory naukowe, przynosi też wiele nowych ustaleń. Z pewnością wzbudzi zainteresowanie i oddźwięk nie tylko w środowisku profesjonalistów zajmujących się historią Polski Ludowej.

Cecylia Leszczyńska

Mathias Wagner, *Die Schmugglergesellschaft. Informelle Ökonomien an der Ostgrenze der Europäischen Union. Eine Ethnographie*, Bielefeld 2011, [transcript] Verlag für Kommunikation, Kultur und soziale Praxis, s. 374.

Dwa sąsiadujące społeczeństwa zawsze zachowują się jak naczynia połączone i w przypadku jakichkolwiek różnic (zwłaszcza zaopatrzenia i cen!), wystarczy szczelina w granicy, by rozpoczął się między nimi transfer, często nieoficjalny. Przemytnicza ekonomia polskich pograniczy długo interesowała przede wszystkim celników i policjantów, dopiero przełom lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku umożliwił zajęcie się nią również przez socjologów, antropologów czy historyków. Początkowo zwrócili (m.in. Małgorzata Irek, Ursula Weber) uwagę na granicę zachodnią, gdzie różnica poziomów – w tym skala przepływu ludzi i towarów – były największe. Zainteresowanie wschodnią zwiększyło się po 2004 r., kiedy stała się rubieżą Unii Europejskiej, z wszystkimi konsekwencjami politycznymi, społecznymi i gospodarczymi.

W latach 2005–2008 nieoficjalną ekonomię na granicy z Federacją Rosyjską (Okręgiem Kaliningradzkim) badała w ramach finansowanego przez Fundację Volkswagena projektu „Grenze als Ressource: Kleinhandel in der Armutsökonomie an der neuen EU-Außengrenze zwischen Nordostpolen und dem Bezirk Kaliningrad” grupa polskich i niemieckich naukowców. Etnograf z Bielefeld, Mathias Wagner, zainteresował się pogranicznym Sępopolem, przeprowadzając tam w latach 2005–2006 badania terenowe. Trzeba przyznać, że dokonał dobrego wyboru – z jednej strony skromne rozmiary miasta i gminy ułatwiały analizę, z drugiej wysoka, nawet jak na „ścianę wschodnią”, stopa bezrobocia (37% w 2002 r.) skłaniała jego mieszkańców do podejmowania – na masową skalę – przemytniczego ryzyka.

Badania terenowe, obserwacja uczestnicząca, wywiady są metodami często subiektywnymi. Z drugiej strony, przy zastosowaniu odpowiedniego instrumentarium, są skuteczne, pozwalają zrozumieć analizowane mechanizmy i procesy. Choć brzmi to nieco paradoksalnie, „obcość” autora była w tym przypadku zaletą. Jako człowiek z zewnątrz z jednej strony zachował ostrość spojrzenia, dostrzegając szczegóły umykające nieraz rodzimym obserwatorom. Z drugiej zaś był dla miejscowych „neutralny”, niekonkurencyjny, niegroźny. Było to o tyle istotne, że przemysł, choć akceptowany przez miejscową społecz-

ność (w rozmowach negatywnie postrzegany „przemyt” powszechnie zastępowano neutralnym „handel”), pozostaje jednak ewidentnym łamaniem prawa. Niemiecki etnograf potrafił zdobyć zaufanie w takim stopniu, że towarzyszył mieszkańcom również podczas wypraw za granicę!

Autor idzie śladem Goffmanowskiego *Człowieka w teatrze życia codziennego*. Przed przystąpieniem do opisu głównych aktorów, scen i kulis prezentuje szerokie tło, na jakim „teatrowi” przyszło działać. Przeprowadza społeczną i gospodarczą analizę Sępopola, wydatków i dochodów mieszkańców, konsumpcji i strategii przeżycia. W miasteczku, które z pewnością nie jest beneficjentem transformacji, ich paleta jest ograniczona i temu, kto nie był/jest na tyle mobilny i kreatywny, aby wyjechać, pozostaje mało popłatna praca „na czarno” lub nieco bardziej opłacalny – drobny handel i przemyt.

Aktorami w prezentowanym przez Wagnera szmuglerskim teatrze są zarówno przemytnicy, jak celnicy. Drugich zauważa, koncentruje się jednak na pierwszych, starając się zrozumieć (i skatalogować) motywacje i uwarunkowania zajęcia się przemytem. Należy bowiem podkreślić, że uczestnictwo w tym procederze nieraz oznacza utratę dotychczasowego statusu i zejście na niższą pozycję społeczną. Wagner wyróżnia pięć typów partycypacji: 1. aktorów „samodzielnych”, dysponujących własnymi samochodami, 2. „wolnych strzelców”, działających na własną rękę, ale korzystających z transportu zbiorowego, 3. zamknięte „kolektywy”, wspólnie „czarterujące” np. autobus, 4. „przedsiębiorców” posiadających nawet kilka samochodów osobowych lub busów i działających na dużą skalę. Ten ostatni typ wymaga niemałej, piątej grupy „robotników dniówkowych”, wynajmowanych na potrzeby danego przedsięwzięcia.

Autor daje fascynujący wykład nielegalnej mikroekonomii, unikając pójścia łatwą przy takich tematach drogą taniej sensacji. Poświęca sporo miejsca omówieniu zarówno asortymentu (zresztą dość skromnego – papierosy, alkohol, paliwo, cukier), metod przemytu (ukrywanie, przewóz etc.), towarzyszącym mu zjawiskom korupcyjnym, konkurencji, skali zysków. Rozróżnia zresztą kilka grup beneficjentów – od ludzi traktujących przemyt zawodowo, przez uczestników okazjonalnych, po korzystających z niego pośrednio, np. władze przemykające nań oczy, gdyż zdejmuje część obowiązków z opieki społecznej, czy miejscowi kupcy czerpiący zyski z większej siły nabywczej mieszkańców.

O ile też Wagner koncentruje się na polskim „społeczeństwie przemytniczym”, pomija jego lustrzane odbicie po drugiej stronie granicy, bez którego nie mogłoby istnieć. Trochę szkoda, zwłaszcza że nie wymagałoby to zapewne przeprowadzania badań o podobnej skali, a wystarczyłoby sięgnięcie do źródeł urzędowych, prasy lub skorzystanie (wzorem historyków lub socjologów) z analogii. Rosyjski odcinek granicy nie jest bowiem jedynym, który wzbudził zainteresowania badaczy. Od kilku lat jest intensywnie eksplorowana z „przemytniczej” perspektywy granica z Ukrainą. Pisali na ten temat m.in. Abel Polese, a zwłaszcza polsko-ukraiński zespół Magdaleny Zowczak z Uniwersytetu Warszawskiego. Istotne byłyby dla autora zwłaszcza wyniki tego ostatniego, opublikowane już w 2010 r. (*Na pograniczu „nowej Europy”*. Pol-

sko-ukraińskie sąsiedztwo, red. M. Zowczak, Warszawa). O ile więc historycy powinni bezsprzecznie więcej pytać, etnografów można zachęcić do czytania!

Książka Wagnera jest interesująca nie tylko dla etnografów, ale bezsprzecznie również dla socjologów czy historyków. Także dlatego, że ma już praktycznie wartość źródłową – rok po wyjeździe Wagnera z Sępopola Polska przystąpiła do układu z Schengen, co miało fundamentalny wpływ na zmiany w przemytniczym teatrze. Pewne jest więc, że materiału do badań wystarczy na długo.

Jerzy Kochanowski